STRAŻNIK PRZYRODY I JEGO CZARODZIEJSKIE MIKSTURY.

Dawno, dawno temu, gdy nie było jeszcze ludzi na świecie a zwierzęta i rośliny rozmawiały ludzkim głosem. Żył Czarnoksiężnik, który miał władzę nad całą przyrodą. Nazwano go Strażnikiem Przyrody, ponieważ pilnował on porządku, panował nad całym ładem i zgodą pomiędzy roślinami i zwierzętami. A dlaczego, posłuchajcie mej opowieści.

Pewnego wieczora, gdy Czarnoksiężnik sporządzał swoje nowe mikstury, usłyszał cichy płacz. -Kto tak płacze? -Spytał delikatnie, by nie wystraszyć tego kogoś.

W chwilę potem, zobaczył jak w drzwiach pokazał mu się zajączek.

-Czemu płaczesz zajączku? -Spytał.

-Ja nie-nie chciałem tu przy-przychodzić -chlipał zajączek. –Ale, to mnie gorzej, bo-boli. A one się zemnie śmieją i ze sarenki też.

Czarnoksiężnik zmarszczył czoło i powiedział:

-Chwileczkę zajączku, jak to było i co cię boli?

Zajączek zląkł się i podkulił nieśmiało uszka.

-Nie bój się zajączku, ja ci nic nie zrobię. Tylko zacznij wszystko od początku.

Zajączek nieco śmielej i już nie płacząc, zaczął opowiadać.

-Bawiłem się ze sarenką, bo co wieczór się z nią bawię, gdy zawsze zabawę przerywają nam drzewa. Przychodzą, biją nas swoimi korzeniami i podstawiają nam je, byśmy się przewracali. Popychają nas i potem się z nas śmieją. Za każdym razem, biją nas coraz mocniej i mocniej. Jeszcze robią...

-Wystarczy, zajączku -przerwał mu Czarnoksiężnik -Wiesz, co, zrobimy tak. Następnym razem, gdy zauważycie, że nadchodzą drzewa, to szybko przybiegnijcie do mnie.

Zajączek posłuchał rady Czarnoksiężnika i poszedł do domu spać. Czarnoksiężnik, całą noc sporządzał nową miksturę. Nazajutrz zajączek bawiąc się z sarenką, zauważył nadchodzące drzewa, (bo drzewa wtedy potrafiły chodzić), więc uciekł do Czarnoksiężnika.

-Puk, puk. Otwórz Czarnoksiężniku -wołał zajączek z płaczem.-Otwórz, bo one nas dogonią. Czarnoksiężnik już czekał na nich i szybko uchylił im drzwi. Zasapany zajączek i wystraszona sarenka myśleli, jak też Czarnoksiężnik im pomoże. A okazało się, że ich wybawca zrobił tak. Wyszedł on na podwórze, na spotkanie drzewom i tam zaczął z nimi rozmawiać:

-Jeżeli będziecie swoimi, rozłożystymi korzeniami dręczyć inne słabsze zwierzęta. Ja pozbawię was możliwości chodzenia. Zapuścicie swoje korzenie w głąb ziemi, tam gdzie stoicie.

Drzewa nic nie mówiąc, odwróciły się i odeszły w milczeniu a gdy znikł im z horyzontu dom Czarnoksiężnika, zaczęły się śmiać.

-Jak to ha, ha, ha. Jeszcze tego nie było, żebyśmy my drzewa zapuściły korzenie.

Następnego dnia, drzewa chcąc się zemścić na zajączku i sarence, szukały ich po całej polanie. Pierwsza spotkała ich topola i powiedziała:

-O! Tu jesteście! Teraz czeka was solidne lanie!

I oczywiście zajączek i sarenka znowu oberwali, ale gorzej niż kiedykolwiek. Biedny zajączek i sarenka płakali mocno. W pewnej chwili zajączek powiedział:

-Wiesz, co sarenko, choć my do Czarnoksiężnika powiemy mu o wszystkim.

-Nie zajączku, ja nie idę, bo znowu dostaniemy lanie -bała się sarenka.

-Nie. Na pewno nie dostaniemy -pocieszał ją zajączek.- Słyszałaś jak mówił Czarnoksiężnik. Jeżeli drzewa będą nas bić, to on pozbawi ich chodzenia, a korzenie ich będą głęboko w ziemi.

-No to chodźmy –powiedziała sarenka.

Poszli, więc do Czarnoksiężnika i opowiedzieli mu o wszystkim. Czarnoksiężnik, gdy to usłyszał, zdenerwował się, że drzewa go nie posłuchały. Wziął do ręki czarodziejską miksturę.

-Co to jest? –Spytał zajączek. -To jest moja nowa mikstura, to znaczy magiczny pył. Uczyni on, że drzewa na zawsze zapuszczą korzenie, głęboko w ziemię -wytłumaczył mu Czarnoksiężnik.

-Czy to będzie je bolało? -Spytała nieśmiało sarenka.

-Nie, -odparł Czarnoksiężnik -to je nie będzie bolało, tylko już nigdy nie będą mogły chodzić i zamilkną na wieczność. Tylko wiatr będzie mógł z nimi rozmawiać.

-To straszne nie móc mówić i chodzić. Niech pan tego nie robi, proszę -mówiła błagającym głosem sarenka.

-Nie, Sarenko -powiedział Czarnoksiężnik. -Ja muszę to zrobić. Przyglądam się im od dawna, lecz drzewa są coraz śmielsze. Jak ich nie powstrzymam, to w końcu coś się wydarzy złego.

Jak to powiedział podszedł do drzwi, otworzył je i wyszedł na zewnątrz. Tam stanął podniósł wysoko ręce, w

wydrukowano dnia: 11.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

których trzymał magiczny pył i wypowiedział zaklęcie. Było one nie zrozumiałe dla zajączka i sarenki. Gdy Czarnoksiężnik skończył mówić ostatnie słowa, magiczny pył uniósł się wysoko, zaświecił bardzo jasno i został rozwiany przez wiatr w cztery strony świata.

Zajączek i sarenka stali cichutko w oknie patrząc, co też się stanie. Zauważyli, jak magiczny pył, unosił się wysoko i wysoko, a później opadł jak drobniutki, świecący deszcz. Zajączek podkulił uszka, bał się, co też będzie później. Myślał jak to będzie, gdy drzewa nie będą chodziły i mówiły. W tym samym czasie wszedł Czarnoksiężnik i powiedział:

-Nie bójcie się, drzewa już nic wam nie zrobią. Teraz będą one przyjazne dla was. Ty zajączku będziesz mógł mieszkać w ich norkach. A ty sarenko, w upalne, dni możesz szukać pod nimi cienia. Wiatr będzie kołysał ich liśćmi i razem z nimi śpiewał wam kołysanki.

I od tego czasu, drzewa ciągle tkwią swymi korzeniami w głębi ziemi. I są one teraz bardziej przyjazne dla zwierząt.

Zaraz po tym, jak Czarnoksiężnik ukarał drzewa, po świecie rozeszła się pogłoska. "Czarnoksiężnik w swym laboratorium ma magiczne mikstury, czyniące cuda."

Wiadomość ta, doszła nawet do miejsca gdzie mieszkały grzyby. Podobnie jak drzewa, potrafiły one chodzić i mówić. Niektóre z tych grzybów ciekawe i rządne przygody, zbuntowały się i chciały pójść do Czarnoksiężnika, ukraść mu tajemnicze mikstury. (A w tym czasie, wszystkie grzyby były dobre i żadne z nich, nie zawierały trucizny). Najbardziej namawiał je Muchomor, bo był on zbuntowanym grzybem i chciał rządzić wszystkimi innymi grzybami, ponieważ był on najładniejszym ze wszystkich grzybów. Najmądrzejszym z nich zaś był Borowik i on starał się y nikt nie słuchał Muchomora.

-Nie idźcie, -prosił -bo Czarnoksiężnik zaczaruje nas tak, jak te drzewa.

Nie wszystkie jednak grzyby go posłuchały i wyruszyły z Muchomorem na wyprawę. Szły one przez kilka dni. Droga stawała się długa i niektóre z grzybów zawracały. Reszta zaś szła dalej. Gdy tak szli Olszówka spytała Muchomora:

-Muchomorku? Kiedy dojdziemy i zobaczymy, co też kryje Czarnoksiężnik?

-Nie martw się mała - odpowiedział jej -niedługo dojdziemy.

Poszli, więc dalej. Do domku Czarnoksiężnika doszli, wieczorem. Przyczaili się koło niego i tam poczekali aż on zaśnie. Gdy zrobiło się ciemno w oknie, po jakimś czasie weszły do wnętrza jego domku, a potem odnalazły laboratorium. A tam Muchomor powiedział szeptem:

-Wiecie, co, tu na półce stoi jakiś napój, wypijmy go. Może po jego wypiciu będziemy tak samo mądrzy jak Czarnoksiężnik.

-Dobrze -zgodziły się.

Nie potrwało długo, jak wszystkie grzyby zaczęły pić nieznany napój. Najwięcej tego napoju wypił Muchomor. Któryś z grzybów zwalił na podłogę niechcący jakiś flakonik. I w tym czasie obudził się Czarnoksiężnik, bo usłyszał hałas pobitego szkła. Wstał i poszedł do laboratorium i tam zobaczył grzyby, pijące jego miksturę.

-Nie pijcie tego! -Krzyknął.

-Za późno, -odezwał się Muchomor- już wypiłyśmy.

-Wiecie, co tam było? -Spytał je.

-Nie. Po co mamy wiedzieć? -Śmiał się pytająco Muchomor.

-Tam była trucizna! -Krzyknął Czarnoksiężnik.

-Trucizna! Ha, ha, ha -śmiał się dalej Muchomor.-Gdyby tu była trucizna już bym nie żył.

-Ta trucizna, nie truje. Ona czyni, że ten, kto ją wypije, staje się trujący.

- Jak to, my będziemy trującymi? -Mówił drwiąco Muchomor.

-Tak, od tej pory jesteście trującymi grzybami i kto się was dotknie lub was zje to się zatruje. Ale pomimo tego, że jesteście trujące muszę was ukarać. Ukarzę was za to, że byłyście ciekawe i weszłyście do mojego domu. Zrobię z wami tak samo jak z drzewami.

I puścił na nie magiczny pył.

Więc stało się. Wszystkie grzyby od tej pory, nie ważne czy te dobre, czy trujące, rosną wśród skupisk drzew. Rosną one razem i użalają się nad swoim losem.

"Najbardziej szkoda mi dobrych grzybów, bo one też zostały ukarane za złe uczynki Muchomora. Nie myślcie moje dzieci, że Czarnoksiężnik jest złym Czarnoksiężnikiem. On zrobił też, wiele dobrych uczynków. Jako Strażnik Przyrody musiał on pilnować porządku i ukarać za złe uczynki, a wynagrodzić za dobre. I tak było w tym przypadku. Posłuchajcie dalej."

Pewnego dnia, gdy Czarnoksiężnik dawał nowe siły Wiatrowi, rozmawiał z nim. Dowiedział się, że niektóre drzewa płaczą i użalają się nad swoim losem i prosiły wiatr, by porozmawiał z Czarnoksiężnikiem czy mógłby on uczynić coś, dobrego dla nich.

-Drzewa te były dobre, nikomu nic nie zrobiły złego -prosił wiatr.

-Dobrze, -powiedział czarnoksiężnik -pomyślę, co mam z tym zrobić.

wydrukowano dnia: 11.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

-Ale też prosiły mnie o to dobre grzyby - szeptał dalej wiatr.
-Pomyślę jak mam im pomóc. Przez kilka dni, w swym laboratorium wymyślał on nowe mikstury. Lecz ciągle nie wiedział, co uczynić. Pewnego dnia powiedział tajemniczo: "Zrobię tak." I znów zaczął mieszać nowe mieszanki.

Gdy następnym razem, Wiatr przyleciał do Czarnoksiężnika i spytał:
-Czy już coś wynalazłeś Czarnoksiężniku?
-Tak -odpowiedział mu.- Masz tu ten wielki słój i rozwiej jego zawartość po całym świecie. Dobre drzewa zostaną wynagrodzone na wiosnę. Zaś te drzewa, które płaczą takie zostaną, będą się one użalały nad losem wszystkich drzew. Nazwę je, więc Płaczącymi Wierzbami. Zaś grzyby te dobre będą rosły ładnie i nikt ich nie będzie się bał, że zostanie nie otruty.
Wiatr ucieszony, że może komuś pomóc, zrobił tak jak kazał Czarnoksiężnik.

Gdy nadeszła wiosna, dobre drzewa zostały wynagrodzone poprzez piękne i wiosenne kwiaty. Latem, obdarzone lśniącymi owocami. A jesienią ich owoce, były wyśmienitym pożywieniem dla innych. Zimą zaś odpoczywały. I za każdym razem, co roku, jest tak samo. Dobre drzewa kwitną, owocują i odpoczywają.

Widzicie dzieci, że ten Czarnoksiężnik nie zawsze był zły. Był on też i dobry i dbał o dobro przyrody. Dbał też o dobro zwierząt. A my teraz możemy zawdzięczać Czarnoksiężnikowi za to, że możemy jeść smaczne owoce. Owoce, mające wiele witamin. Które pozwalają dzieciom rosnąć i by były zdrowe i miały siłę do zabawy i nauki.

emipat

wydrukowano dnia: 11.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026